Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 28 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 274

Drugi dzień strejku.

Strejk rozszerza się.—Widzewska i Niciarnia w pełni uruchomione.--Osser oblegany.--Przemysłowcy są nieustępliwi.

Jutro odbędą się wiece i wielki pochód.

DRUGI DZIEŃ STREJKU.

Drugi dzień strajku nie przyczynił się jeszcze do wyjaśnienia się sytuacji. Jakkolwiek stwierdzić można, iż akcja strejkowa zakreśla coraz szersze kręgi, to jednak przyznać trzeba, iż w kilku największych fabrykach praca dotychczas nie została przerwana lub porzucono ją tylko częściowo.

NICIARNIA NIE STREJKUJE.

Robotnicy w Niciarni Widzewskiej rzadko kiedy występują solidarnie z ogółem robotniczym, o ile chodzi o akcje strejkowe. Również i tym razem nie dali posłucha wezwaniom związków i w pełni przystąpili do pracy.

Komisje strajkowe żywią nadzieję, iż po jutrzejszych wiecach również Niciarnia przystąpi do strejku.

SCHEIBLER I GROHMANN.

W nowej tkalni już wczoraj porzucono pracę. Natomiast we wszystkich innych oddziałach: księżym młynie, na ul. Targowej, w bielniku i na Wodnym Rynku częściowo praca jest jeszcze utrzymana.

WIDZEWSKA MANUFAKTURA.

Zakłady widzewskie są w pełni uruchomione. Nie wiadomo, czy uprzedni długotrwały czteromiesięczny strejk nie wpłynął na tego rodzaju politykę. Robotnicy tej fabryki są zanadto wyczerpani. Przystąpią przypuszczalnie do strejku w chwili decydującej.

PROWINCJA.

Sytuacja na prowincji jest w zupełności wyjaśniona, za wyjątkiem Częstochowy, skąd dotąd nie ma dokładnych wiadomości.

Pabjanice, Ozorków, Zgierz, Tomaszów, Żyrardów, Zduńska-Wola strejkują

R. BIEDERMAN.

W fabryce tej wczoraj jeszcze trwała praca. Dzisiaj ją w zupełności porzucono.

Niedawno strejkowano tam przez przeciąg 4-rech tygodni.

TOW. AKC. ROSENBLATT.

Porzucono pracę w zupełności za wyjątkiem szpularek.

K. HOFFRICHTER.

W firmie tej wczoraj pracowano, dzisiaj fabryka we wszystkich oddziałach stoi.

ŚREDNI PRZEMYSŁ.

Wczoraj pracowano w szeregu średnich zakładów przemysłowych. Dzisiaj prawie we wszystkich porzucono pracę

P. OSSER OBLEGANY.

P. Odam Osser, ze synem swym Stefanem i dyr. inż. Neufeldem byli więzieni w swym kantorze przez robotników, domagających się podwyżki płac.

Po pewnym czasie ich wypuszczono. W likwidacji zajścia nie brała udziału policja.

skłonne są do udzielenia zezwolenia? pytaliśmy.

Dotychczas sprawa ta nie jest rozstrzygnięta, zwłaszcza, nie wyjaśniono jeszcze kwestji pochodu.

POCHÓD.

Jak dowiadujemy się władze wojewódzkie nie będą stawiały zasadniczych przeszkód przeciw odbyciu się pochodu. Porządek utrzymywany byłby przez straż obywatelską, która zastąpiłaby policję.

Po wiecach, delegacja robotników zostanie przyjęta przez p. wojewodę.



Pogrzeb sir Lee Stacka.

Fotografja nasza przedstawia pogrzeb zamordowanego sir Lee Stacka, który odbył się w Kairze z wielkimi honorami wojskowymi. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

NADKOMISARZ IZYDORCZYK.

stwierdza, iż w całym mieście spokój jest w pełni utrzymany.

SOBOTNIE WIECE.

W dniu dzisiejszym związki wniosły podania do Komisarjatu rządu o udzielenie pozwolenia na odbycie wieców na rynkach w dniu jutrzejszym.

KOMISARZ RZĄDU JANISZEWSKI.

Na zapytanie nasze, skierowane do urzędującego w zastępstwie p. Iżyckiego p. kom. Janiszewskiego, czy udzieli zezwolenia na wiece, odpowiedział:

Dotychczas nie wpłynęła do mnie żadna formalna prośba.

Czy jednak nie zechciałby p. komisarz wypowiedzieć się, czy władze zasadniczo

STANOWISKO KRAJOWEGO ZWIĄZKU.

W dniu dzisiejszym odbyć się ma zebranie, które zadecyduje o dalszej taktyce związku. Jak dowiadujemy się raczej należy się liczyć z utrzymaniem do tychczasowego stanowiska niegodzenia się na udzielenie podwyżki.

STANOWISKO WIELKIEGO PRZEMYSŁU.

Nastrój jest w dalszym ciągu wojowniczy i nawet nie można stwierdzić najmniejszej chęci wszczęcia rozmów. Kategoryczne „nie damy" w pełni określa stanowiska panów z pałacu „Siemensa"

OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY INŻ. WOJTKIEWICZ.

Od rana konferuje w związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

Oświadczono mu, iż stanowisko związku jest niezmienione i na tem konferencję zakończono.

CO POWIEDZIAŁ POS. SZCZERKOWSKI DZIENNIKARZOWI WARSZAWSKIEMU?

Przemysłowcy mówią, że nie są w stanie dać podwyżki, gdyż zwiększyłoby to koszta produkcji i wywołało podrożenie materjałów włókienniczych. Twierdzenie to jest nieuzasadnione, bo wprzemyśle włókienniczym robocizna wynosi jedynie do 15 proc. kosztów produkcji.

Tymczasem od stycznia r. b. przemysłowcy podnieśli ceny towarów, a robotnicy nie otrzymywali podwyżek, mimo wzrostu drożyzny.

Od lipca drożyzna wzrosła, według wskaźników łódzkiej komisji statystycznej o 23 proc. Warunki życia stawały się coraz cięższe.

Robotnicy nie żądają podniesienia płac, a tylko — wyrównania wzrostu drożyzny.

— Jak wyglądają płace w stosunku do przedwojennych?

— Obecnie w przemyśle włókienniczym robotnicy otrzymują o 40 procent mniej niż przed wojną, licząc według równi złotej. W związku z tem nastąpiła znaczna poprawa sytuacji w przemyśle. Ostatnio bowiem przeprowadzono redukcje w fabrykach, wskutek czego pozostali robotnicy pracują intensywniej, niż poprzednio, gdyż produkcja nie zmniejszyła się.

A więc koszty produkcji zmalały przez to, co pozwala na udzielenie żądanych dodatków drożyźnianych.

Dalej — przemysłowcy mówią, że nie wytrzymują konkurencji z zagranicą i że danie robotnikom podwyżki osłabiłoby się konkurencyjną z zagranicą. Dowodzenie to nie gra poważniejszej roli, bo przemysł włókienniczy korzysta dziś przeważnie z rynku wewnętrznego. Gdy więc przemysłowcy udzielili podwyżki, to przez poprawę bytu robotników uzyskałby znaczny wzrost popytu na rynku wewnętrznym.

CZYTAJCIE „Republikę".

Nastroje powyborcze Anglji.

—:o:—

Mimo zwycięstwa konserwatystów koła polityczne Londynu liczą się ze wzrostem głosów socjalistycznych o 1 i pół miljona. — Rywalizacja angielsko-sowiecka na Wschodzie. — Czy punkt ciężkości dalszego rozwoju świata przeniesie się poza Europę. — Stosunek Anglji do Polski. — Nikła propaganda polska.

—x—

Wrażenia z podróży po Anglji p. Aleksandra Lednickiego.

W przejeździe z Londynu do Warszawy zatrzymał się w Paryżu p. Aleksander Lednicki, który podzielił się z korespondentem krakowskiego „Czasu" swemi wrażeniami z Anglji:

P. Lednicki przybył do Londynu, w wigilję wyborów, był więc świadkiem ostatecznej kampanji, która przyniosła konserwatystom tak świetne, a przez nich samych nieoczekiwane zwycięstwo.

Po całej namiętnej agitacji wyborczej zapanował w dniu głosowania nastrój pogodny i spokojny, który tem więcej uwydatniał powagę chwili, wyraźnie odczuwaną przez wielotysięczne tłumy, zalegające Trafalgar-Sqaur.

Rzesze wyborców londyńskich z radością przyjmowały wieści o zwycięstwie kandydatów partji konserwatywnej, osiągniętem za cenę klęski liberałów. Może najwięcej cieszyli się z tego pomyślnego wyniku byli zwolennicy i sympatycy partji liberalnej. P. Lednicki zauważa, że trzeba uważać za symptomatyczne zachowanie się tych anglików którzy, jak jego londyńscy przyjaciel zapewniają, iż uważają się nietylko za konserwatystów, ponadto chcieliby uchodzić za dis-hards„ co popolsku odpowiadałoby naszym „żubrom".

Mimo wszystko jednak rezultat wyborów nie uprawnia do przypuszczenia, że wpływ Labour-Party zmaleje szybko wśród mas angielskich. W kołach politycznych Londynu liczą się z faktem, że liczba głosów socjalistycznych wzrosła o 1 i pół miljona w porównaniu z poprzedniemi wyborami. Niespodzianki, jakie przyniosło zestawienie przez Baldwina listy nowego rządu, a mianowicie objęcie teki spraw zagranicznych przez Austina Chamberlain'a, a kanclerstwa przez Churchill'a, z pominięciem lorda Curzon'a i sir Horne'a, świadczą, jak wielkie tarcia były w łonie samych konserwatystów.

Wybitny znawca Rosji, zainteresował się p. Lednicki bliżej perspektywami, które otwierają się dla przyszłości stosunków angielsko-rosyjskich, zwłaszcza po ogłoszeniu listu Zinowjewa i po stwierdzeniu jego autentyczności. Uwagi p. Lednickiego na ten temat brzmiały następująco:

ANGLJA I ROSJA.

Czy w angielskiej polityce zagranicznej zajdą wielkie zmiany, o tem bałbym się wydać sąd stanowczy. O ile jednak mogłem wyczuć, nie powinny być uderzające, już choćby dlatego, że jak to zaznaczył Baldwin w swojem przemówieniu podstawą dla polityki konserwatystów muszą być traktaty. Nie przewiduję przez to zupełnego zerwania stosunków z sowietami. Nie ulega jednak wątpliwości że stosunki te będą się komplikowały.

Agitacja bolszewicka w samej Anglji nie jest niebezpieczna wobec całokształtu życia angielskiego i wobec odporności proletarjatu angielskiego. Mac Donald już po wyborach, oświadczył, że jest rzeczą jasną, iż największym wrogiem proletarjatu są bolszewicy. Z tego trzeba wnosić, że przesunięcie się na lewo w Labour Party nie nastąpi, a zato prędzej przyjdzie do odpadnięcia komunizującego skrajnego skrzydła.

W stosunkach angielsko-sowieckich zachodzi pewna zmiana w tym kierunku, że agitacja bolszewicka, nie bez powodzenia działająca w Indjach, Afganistanie, w Chinach i wogóle na Wschodzie godzi wyraźnie w angielskie interesy państwowe. Dzięki temu gromadzi się materjał do zaostrzenia konfliktu, nietyle angielsko-bolszewickiego i nietyle z racji podminowania Anglji, ile raczej konfliktu angielsko-rosyjskiego w znaczeniu dawnej rywalizacji tych dwóch państw na Wschodzie. Konflikt ten rozwija się powoli, ale nieustannie. Wyniki jego przewidzieć niełatwo.

ANGLJA I KONTYNENT.

Jakie nastroje panują w Anglji względem kontynentu?

— Myślę — odpowiada p. Lednicki— że tradycyjna tendencja ku „odosobnieniu" nie będzie zaniechaną. Ale zapewnione jest poparcie w pewnym stopniu dążeń do konsolidacji życia w Europie drogą uregulowania sprawy reparacji i bec Niemiec niema śladu żadnej niechęci. Bardzo często słyszy się zdanie, że ci. aBrdzo często słyszy się zdanie, że Niemcy są czynnikiem organizacyjnym na kontynencie i że odbudowa Europy nie da się pomyśleć bez ich poważnego udziału.

ANGLJA I DOMINJA.

Pozatem jednak kwestja Europy bynajmniej nie będą dla Anglji ani najpilniejsze, ani najważniejsze. Sprawą dominującą jest zbliżenie się Anglji do dominjów i większe ich zcementowanie z metropolitą głównie na drodze polityki finansowej i celnej. Anglja zdaje sobie dobrze sprawę z odśrodkowych tendencji dominjów. Obawy są uzasadnione, gdy się zważy, jak wielki rozwój i niezależność gospodarczą wykazały Kanada, Austrja i Nowa Zelandja, choćby na wystawie w Wembley. Mówi się nawet, że kto wie, czy wogóle punkt ciężkości dalszego rozwoju świata nie przeniesie się poza Europę. Na taki pogląd, wyrażony wobec anglików, otrzymał p. Lednicki odpowiedź jednego z wybitnych uczonych angielskich, że Europa mimo wszystko jest i pozostanie skarbnicą twórczych idei. Uczony ów trwał przy swojej opinji, nawet wobec zastrzeżenia, że na leżałoby uwzględnić znaczenie Wilsona.

ANGLJA I POLSKA.

A jak się przedstawia sprawa polska w Anglji?

Żadnej niechęci ani uprzedzenia w stosunku do nas nie napotkałem — mówi p. Lednicki. Szerokie sfery mało się orjentują w geografji Europy, a tem mniej w jej politycznych zagadnieniach. Koła intelektualne mają może pewną nieufność do Polski, jako do zjawiska nowego, jeszcze nie zbadanego, jak do nowego człowieka, który wchodzi do wybranego i znającego się dobrze towarzystwa.

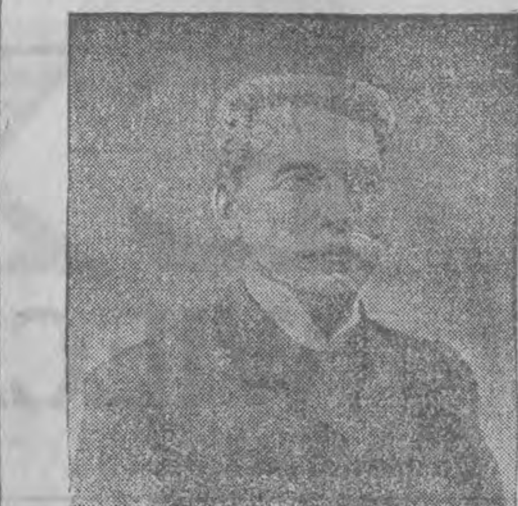
Jest jednak w Anglji sporo ludzi, którzy dokładnie znają nasz kraj, nasze stosunki i nasze problemy. Nieraz wypadło słyszeć uwagi, dotyczące naszych granic, korytarza gdańskiego, Śląska, mniejszości narodowych itd. Stwierdzić jednak należy, że zupełnie inaczej, a korzystnie dla nas, mówią o tych zagadnieniach osoby, które były w Polsce, niż ci wszyscy którzy dowiadują się o naszym kraju z gazet i książek. - prawdziwą przyjemnością oglądałem na jednej z wystaw londyńskich album artysty angielskiego Fenell'a, który pobyt w Polsce upamiętnił całym szeregiem wybornych szkiców, odtwarzających nasze pamiątki historycz ne w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Poznaniu. Szkice Fenell'a świadczą nietylko o szczerym wysiłku artystycznym, lecz i o dobrem odczuciu naszej przeszłości.

Jeden z redaktorów „Westminster Gazette", organu w najlepszym razie obojętnego wobec Polski, p. Malne, który razem z Fenell'em zwiedził nasz kraj, sam przyznaje otwarcie, że obecnie patrzy na nas inaczej. Poczet ludzi wpływowych i nieźle obeznanych z Polską, a dla niej szczerze życzliwych, jest znaczny i zwiększa się stale. Do nich należą, w pierwszym rzędzie: prof. King's College, Sir Bernard Paars, redaktor „Times'ów" Herold Williams, prof. w Aberiswyth, Webster, p. Harley, prof. Boswell i inni.

To jednak nie wystarcza i propaganda polska ma jeszcze wiele do zrobienia. Praca naszego przedstawicielstwa w Londynie jest niewątpliwie wydatną i owocną, należy więc korzystać z tego ułatwienia i dążyć do nawiązania bezpośredniego kontaktu z wybitnemi osobistościami świata angielskiego. Kolonja polska w Londynie ma tu wdzięczne pole do pracy.

Drzwi domów angielskich otwierają się z trudem. Ale raz otwarte, dają atmosferę serdecznego ciepła i wzruszającej sympatji. Jest rzeczą pożałowania godną, że nasze stosunki gospodarcze z Anglją są dotychczas nadzwyczaj słabe, że w City, dokąd przyjeżdżają z wizytą wszyscy monarchowie i głowy państw może najwięcej jest uprzedzenia w stosunku do nas. Przyczyną tego jest nietylko wspomniana nieznajomość Polski ze strony anglików, lecz jeszcze zupełnie odmienny system pracy, gospodarczej i finansowej. Sama organizacja banków, inna niż u nas, wymaga bezwzględnej ścisłości w terminach i dużego wzajemnego przystosowania się.

Miejmy jednak nadzieję — kończy p. Lednicki, że skoro i u nas zacznie opadać powojenna piana i zaczną odgrywać rolę prawdziwe wartości, a Polska przestanie się rządzić przypadkowo zarówno w życiu jednostek, jak i zbiorowem, że właśnie dobre wartości zdobędą i taką placówkę, jak Anglja. Placówkę niełatwą do zdobycia, ile że zarówno Londyn jest jednem z najtrudniejszych miast, jak społeczeństwo angielskie najtrudniejszą i najmniej dla obcych dostępną organizacją.



Georges Louis

były ambasador francuski w Rosji którego rewelacje o roli Poincaré'go w chwili wybuchu wojny narobiły tyle hałasu w świecie politycznym.

Aerobusy.

—::—

Nowy środek lokomocji w Paryżu.

Projektodawcą jest 84- letni inżynier.

Paryż otrzyma niebawem nowy środek lokomocyjny, nazwany przez przedsiębiorców, proponujących jego budowę „aerobusami", czyli omnibusami powietrznymi.

Omnibusy te, które w razie pomyślnego wyniku na próbnej linji, zastąpią prawdopodobnie dotychczasowy system komunikacji autobusowej i tramwajowej mają biedz zawieszone na szynie, położonej na 15 metr. nad ziemią, podpartej na słupach i będą poruszane przez elektrycznie pędzoną śrubę (śmigło), jak aeroplany. Omnibus taki ma według projektu ważyć cztery i pół tonny (zbudowany z duraluminium), mierzyć będzie 12 metrów długości i 3 metry wysokości, a pomieści 60-ciu pasażerów.

Projekt na budowę tych linji komunikacyjnych wniosło do paryskiej rady miejskiej towarzystwo p. t. „Société anonyme Autocar" proponuje ono zastosowanie nowego pomysłu najpierw do komunikacji podmiejskiej. Pierwszą linją miałyby być linja od Porte de la Chapelle (jedna z bram Paryża) do St. Denis.

Specjalna komisja rady miejskiej, wyznaczona do zbadania projektu, uchwaliła przed paru dniami zalecić radzie przyjęcie propozycji. Niebawem Paryż posiądzie więc nową osobliwość godną widzenia.

Śmigło 3 mtr. średnicy może nadawać wagonowi szybkość maksymalną 240 klm na godzinę. Szybkość ta jednak nie będzie stosowana; próbną przestrzeń Porte de la Chapelle — St. Denis wynoszącą 4 klm., wagon przebywać będzie w 7 minut.

Projektodawca jest p. Laur, 84-letni inżynier.

—:o:—

Ile razy Zaglul-pasza był więzionym przez anglików.

Jego życie wypełniła ustawiczna walka zbrojna i polityczna przeciwko Anglji.

Dzienniki angielskie chcą usprawiedliwić szorstkie obejście władz angielskich z poprzednim prezesem ministrów egipskich, Zaglulem paszą, przypominając, że jest on starym rewolucjonistą antyangielskim.

Już w 1882 r. brał on udział w agitacji antyangielskiej i następnie walczył z bronią w ręku pod komendą Arabi'ego - paszy przeciwko wojskom angielskim.

Lata nie ochłodziły wojowniczego temperamentu Zaglula paszy. Na wiosnę r. 1919 Zaglul - pasza prowadził tak skrajną antyangielską agitację, że władze angielskie musiały go aresztować i wysłać na Maltę jako zesłańca politycznego. Wprawdzie Malta posiada najcudowniejszy klimat na świecie. Ale bądź co bądź Zaglul pasza był więźniem, który mógł poruszać się na wyspie, a ta wyspa przecież stała się dla niego więzieniem. Od tej pory jego uczucia nienawiści przeciwko anglikom miały się jeszcze spotęgować.

Puszczony na wolność, znowu rozpoczął agitację i znowu dnia 23 grudnia 1921 r. został przez anglików aresztowany. Tym razem wysłano go na wyspę Ceylon, gdzie przed 40 laty był trzymany przez anglików mistrz ukochany Zaglula paszy, Arabi pasza.

Całe życie Zaglula paszy więc upłynęło na walce z Anglją i na ciągłem aresztowaniu tego polityka przez władze angielskie w Egipcie.



Rys. H. Poller.

— Może pan kupi rewolwer?...
— Po co?
— Słyszałem, że pańskie interesy źle idą i pan długów nie płaci.
— Właśnie. I dlatego sprzedaj go pan moim wierzycielom.

A gdzie jest Łódź?...

Częstochowa, Lublin, Piotrków i Radom
otrzymują kanalizację, oświetlenie i rzeźnie
za 10 milionów dolarów.

Onegdaj przedstawiciele amerykańskiej firmy budowlanej „Ulen et Co.“ zawarli ostatecznie umowę z magistratami miast: Częstochowy, Lublina, Piotrkowa i Radomia, oraz z Bankiem gospodarstwa krajowego o pożyczkę 10 miljonów dolarów na cele inwestycji miejskich, (kanalizacja, oświetlenie, rzeźnie itd).

Umowa polega na kupnie od Banku gospodarstwa krajowego 8 proc. bonów złotych, które zostaną wypuszczone na rynek amerykański. Bony te podlegają amortyzacji po upływie 20 lat w wysokości 2 proc. rocznie.

Firma „Ulen et Co.“ zamierza przystąpić do robót natychmiast. Prace powierzone będą prawie wyłącznie polskim przedsiębiorstwom technicznym, a wykonywać je mają wyłącznie polscy robotnicy.

Niezwykły adwokat kulą z rewolweru chce płacić w restauracji.

Lwowski „Przegląd poniedziałkowy“ opisuje dość nieprawdopodobnie brzmiący fakt próby bandyckiego wyrównania rachunków w restauracji przez czterech panów z t. zw. inteligencji, wśród których jeden jest nawet tamtejszym adwokatem!!?

Czytamy tam:

Onegdaj w jednej z pierwszorzędnych restauracji zdarzył się niezwykły wypadek. Oto na sali spożywało obiad towarzystwo, złożone z 4 wytwornie ubranych panów. Po obiedzie zbliżył się płatniczy do stolika z żądaniem zapłaty.

Wówczas owi czterej „gentlemeni“ oświadczyli, że nie chce im się zapłacić i nie zapłacą (!?).

Przybyły kierownik lokalu zażądał zapłaty — na co owi czterej panowie obrzucili go obelgami, wreszcie jeden z nich wydobył rewolwer i zmierzył do kierownika, by w ten sposób uchylić się od zapłaty (!!).

Wówczas kierownik posłał kelnera po policję, na co dwaj z towarzystwa prosili o zaniechanie tego, oświadczając że jutro zapłacą i wylegitymowali się. Jak się okazało, jednym z tych panów, usiłujących wymusić niepłacenie rachunku był adwokat Jan Gagatek, drugim zaś Józef Banaś, słuchacz praw, zamieszkały przy ul. 3 Maja Nr. 12.

Dodać należy — zauważa wspomniane pismo — że bandyckiego tego czynu towarzystwo dokonało w stanie zupełnie trzeźwym (!?!).

Jutro
gwiżdże
„Czerwony
Kos“.

Losowanie podrzutka.

W Palazzole, pod Bergamo, znaleziono w tych dniach, jak donoszą dzienniki rzymskie, na placu miejskim podrzucone niemowlę.

Podrzutka oddano karabinierom, gdy jednak wiadomość o tem rozeszła się po miasteczku, zgłosiło się pięć rodzin bezdzietnych, wyrażając życzenie usynowienia dziecięcia.

Ponieważ zaś żadna z tych rodzin nie chciała ustąpić współzawodnikom, musiano więc urządzić losowanie i dziecko-dziewczynka — dostała się rodzinie, która wyciągnęła los szczęśliwy.

Olbrzymi pożar zniszczył dwa wielkie hotele amerykańskie.

W mieście Atlantic City wybuchł olbrzymi pożar w dwóch wielkich hotelach Bootswell i Senator. Oba hotele stały się całkowitym łupem płomieni.

Prócz tego należy opłakiwać ofiary w ludziach. Spaliło się pięciu pasażerów i jeden policjant. Nadto kilkanaście osób — w tem pięciu strażaków — poniosło ciężkie rany. Pomimo bardzo prymitywnych urządzeń ogniowych w które oba hotele były zaopatrzone, straży ogniowej udało się uratować 500 gości.

Straty są oceniane na 675 tysięcy dolarów.

Aleksy Rżewski.

Starym szlakiem zesłańców.
Wspomnienia z „podróży“ na Syberję.

W spiekły dzień czerwcowy, drogą, prowadzącą do przeznaczonego nam na zesłanie miejsca, wśród tumanów kurzu i pyłu, posuwała się nasza gromadka wygnańców, licząca 90 osób.

Wśród zesłańców rozbrzmiewały języki różnych narodów, gnębionych przez carat. Byli tam: polacy, litwini, niemcy, rosjanie, łotysze, żydzi, ormjanie i gruzini. Pod względem politycznym byli tam: P. P. S-cy, S-D-cy polscy, rosyjscy, łotewscy i niemieccy, Socjal-rewolucjoniści, z żydowskich grup rewolucyjnych: „Bundowcy“, „Socjal-Sjoniści“, „Poalej Sjon“ i „Sejmowcy“. Polaków było 24.

W każdej spotkanej po drodze wiosce zostawało pod opieką „wołostnego starszyny“ na stałe po kilku zesłańców, resztę gnano dalej. Eskortowało nas wtedy tylko 10-ciu kozaków, lecz

ucieczka była ryzykowną.

bo włościanie, obawiając się grasujących w okolicy napadów, które z podszeptu urzędników przypisywano zesłańcom. chwytali już w następnej wsi uciekinierów i zbitych oddawano zwykle w ręce „urjadników“.

Co pewien czas ktoś zasłabł w drodze zostawiano go wtedy w najbliższej wsi, a my ruszaliśmy dalej...

Bardzo często chory, złożony gdzieś w szopie, konał cicho.. nikt nie uronił łzy nad grobem niejednego idealisty, bo władze wśród ludności miejscowej starały się go przedstawić najczarniej, nawet po śmierci.

W nocy zamykano nas zwykle w pierwszej lepszej spotkanej stodole lub szopie, rozdzielano po 10 kop. na głowę, delegowani zakupywali we wsi produkty, po spożyciu których zasypialiśmy snem kamiennym.

Wrażliwość stępiona w różnych norach stepowych, ogrom ludzkiej niedoli, sprawiały, że człowiek przyzwyczaił się do wszystkiego. Dziwny bezwład, apatja i bierność paraliżowały wolę i

jednem pragnieniem każdego było jaknajszybciej dostać się do miejsca przeznaczenia,

a potem — mawialiśmy — odpoczniemy za wszystkie czasy... Eskortujący nas kozacy dosyć łagodnie obchodzili się z nami i ze stoickim spokojem znosili najostrzejsze wyzwiska na rząd i cara, wymawiane ze specyficznym zacięciem przez rosyjskich towarzyszy. Może w duszy przyznawali nam słuszność, lub też bali się zadzierać z nami ze względu na przeważającą liczebnie partję zesłańców. Wszyscy byli skazani administracyjnie na czas trwania stanu wojennego i wzmocnionej ochrony.

Posuwając się po drodze, prowadzącej do Woskresienska, wśród ciągnącego się po obu stronach brzozowego lasu, zauważyliśmy na kopcu wysokim stojący krzyż jednoramienny.

Zdumieni tem zjawiskiem, tembardziej że miejscowość ta była zamieszkana przez „starowierów“, zbliżyliśmy się z ciekawością do wysoko usypanego kopca, zarosłego zielskiem i trawą... Na krzyżu odcyfrowaliśmy z trudem wyrżnięty następujący napis:

„Uczestnicy powstania 1863-go roku zmarzli podczas zamieci śnieżnej w Grudniu 1866 roku, w liczbie 561ciu, proszą ziomków o westchnienie do Boga“.

Wszyscy, nie wyłączając eskortujących kozaków, odsłonili ze wzruszeniem głowy... A od mogiły zapomnianej przez swoich i obcych, od pochylonego i próchniejącego już krzyża szedł do nas buntowniczy żar, z za grobu wzywający do pomsty, do walki z caratem na śmierć i życie, do krwawej rozparwy z tymi, którzy już czwarte pokolenie polskie pędzą po tych samych drogach, na głód i nędzę i poniewierkę...

Jeden z kozaków, chcąc przerwać grobowe milczenie, odezwał się niby z dobrodusznem objaśnieniem:

— „Zdieś pogibli polskije miateżniki, no wsio taki żałko, christjanie!“

W odpowiedzi na to jeden z rosjan tow. Saldienko, nauczyciel gimnazjalny z Charkowa, przemówił krótko, podkreślając

współudział rosyjskich rewolucjonistów w powstaniu 1863 roku.

stanowisko Hercena i jego pisma „Kołokoł“ w tym czasie, wskazując, że polacy byli zawsze wzorem dla wszystkich bojowników o wolność, gdyż na sztandarach swoich już w roku 1830 podczas wojny rosyjsko-polskiej mieli wypisane szczytne hasło: „Za Waszą wolność i Naszą!“

— „Bracia — rzekł — przysięgnijmy na tym grobie: pohybel carowi i jego zgrai!“

— „Na pohybel“! wrzasnęło kilkadziesiąt głosów i wszystkie ręce podniosły się do góry, dla ślubowania wspólnych zasad i haseł...

Kozacy usunęli się dyskretnie na bok...

Ja stałem przejęty do głębi tym widokiem, myśl cofnęła się do ciernistych lat martyrologji naszej a w duszach brzmiały mi, jak dawne słyszane w dzieciństwie echo, jak beznadziejny nokturn, słowa poety:

Ich mogił pełne są smentarze
Aż od Jakuckich śnieżnych pól..
Zabiły jednych ręce wraże!
A innych nędza, rozpacz, ból...

Nas wszystkich, pomimo różniących nas doktryn, zespolił uczuciowo i zagrzał serca do walki i wytrwania — ten testament, przekazany nam przez ojców z za grobu...

— — — — — — — —

Śpijcie spokojnie!... poprzednicy nasi, dumni, nieprzejednani buntownicy polscy których kości rozsiane są bezimiennie po całym Sybirze.

Ofiary wasze i krew przelana za świętą sprawę wyzwolenia, pomszczona!

Sztandar buntu powiewa dziś nad carskim pałacem, tą siedzibą krzywdy i gwałtu, którą zalały nareszcie krew i łzy gnębionych ludów...

Obniżenie stopy dyskontowej i lombardowej.

Warsz. kor. „Expressu“ telefonuje:

Wczoraj, dnia 27 b. m. pod przewodnictwem prezesa banku polskiego p. Stanisława Karpińskiego, odbyło się posiedzenie rady nadzorczej banku, na którem po wysłuchaniu sprawozdań dyrekcji zapadły uchwały następujące:

Zgodnie z wnioskiem dyrekcji rada uchwaliła obniżyć począwszy od dnia 28 li stopada 1924 r. stopę dyskontową na 10 proc., stopę lombardową przy pożyczkach zabezpieczonych papierami wartościowemi na dwanaście proc., natomiast od pożyczek na rachunku otwartym, zabezpieczony dewizami z terminem płatności ponad trzy miesiące na dziewięć proc. z tem zastrzeżeniem, że dewizy te będą dyskontowane przez Bank według stopy 8 proc. w tym dniu, od którego będą płatnie za trzy miesiące.

Na podstawie wniosku dyrekcji postanowiła rada powołać na członków komitetu dyskontowego w oddziale w Tomaszowie Mazowieckim następujących panów: Michała Jakubowskiego, Karola Bartke, Emanuela Bornsteina, Oskara Knothe, Bohdana Łozińskiego, Konstantego Kaweckiego, Pawła Ostrowca, Adalfa Buchowieckiego, Bolesława Małcza i Karola Lechowicza.

Do składu komitetu dyskontowego w oddziale kieleckim powołany został Jan Gabrysiewicz na miejsce p. Ignacego Mościckiego, który ustąpił.

Elektryfikacja życia łódzkiego.

Łódź wrogiem elektryczności, elektrownia wrogiem Łodzi.

Posługiwanie się prądem elektrycznym w gospodarstwie domowym jest u nas ograniczone jedynie do celów oświetleniowych. Coprawda w nielicznych domach używa się energji elektrycznej do ogrzewania, do żelazek do prasowania, do zapalniczek i do gotowania, ale są to jedynie sporadyczne wypadki, których nie można uogólniać i które w sumie stanowią wielkość bardzo nieznaczną. Przyczyny dla których prąd elektryczny nie jest należycie wyzyskany i nie cieszy się u nas popularnością, należy szukać przedewszystkiem w drożyźnie tego prądu. Szczególnie w Łodzi, gdzie elektrownia, jak wiadomo, jest fatalnie administrowana i eksploatowana, niekorzystne dla miasta i jego mieszkańców umowa koncesyjna pozwala na pobieranie wygórowanych cen za prąd, co w głównej mierze przyczynia się do jego małego użycia i nienależytego wykorzystania. I na tym polu zachód znacznie nas wyprzedził, jak to wykazał w sposób jaskrawy ostatni zjazd związku elektrowni, odbyty w tych dniach w Berlinie.

Krajem gdzie zużycie prądu elektrycznego w gospodarstwie domowem najbardziej się rozpowszechniło, jest Ameryka. Celem techniki amerykańskiej jest dojście do tego, aby cały dom mieszkalny był od góry do dołu elektryfikowany i aby wszelkie urządzenia domowe były obsługiwane elektrycznością. Stan obecny elektryfikacji życia domowego w Ameryce nie jest bynajmniej daleki od tego ideal nego celu.

Również w Holandji, jak wykazują dane statystyczne, zebrane przez zarząd miejski w Amsterdamie, elektryczność odgrywa w gospodarstwie domowm niezwykłą rolę. We wszystkich gałęziach techniki życia domowego elektryczność wyparła bezwzględnie gaz, nie mówiąc już o węglu i nafcie.

Prąd elektryczny jest używany do wszystkiego: do opalania kuchni, piecyków i pieców, do ogrzewania mieszkania do nagrzewania wody w pokoju kąpielowym, do odkurzaczy mechanicznych, do maszynek do kawy, jednem słowem do wszystkiego, do czego jest konieczna jakakolwiek forma energji świetlnej lub cieplnej. W szkołach miejskich próby, poczynione z ogrzewaniem elektrycznem, dały tak wspaniałe rzultaty i okazały się do tego stopnia praktyczne, że obecnie wszystkie szkoły niższe i wyższe mają być opalane elektrycznością.

Zdaniem lekarzy jest to w wysokim stopniu higjeniczne, a prócz tego ten rodzaj opału okazał się znacznie tańszy od węgla. Również w kościołach, w teatrach w kinematografach i wogóle lokalach publicznych wprowadzono ten sposób ogrzewania. Również policjanci korzystają z dobrodziejstw prądu elektrycznego Mianowicie na rogach ulic, gdzie znajdują się posterunki policyjne, umieszczono t. zw. „płyty cieplne", ogrzewane od dołu elektrycznością. W dni wilgotne i mroźne posterunkowy grzeje się na tej płycie.

Holenderscy handlarze uliczni zaprowadzają w swoich kramach instalację elektryczną, aby mieć w każdej chwili gorącą wodę i aby móc sobie ugrzać ręce.

Oczywiście wszystkie te urządzenia oraz popularyzacja i demokratyzacja elektryczności jest możliwa tylko w tym wypadku, gdy prąd elektryczny jest dostatecznie tani i gdy może skutecznie konkurować z innemi środkami opałowemi, a szczególnie z gazem świetlnym.

Po długich próbach i eksperymentach czynionych w elektrowniach miejskich niemieckich, francuskich i holenderskich przekonano się, iż tylko przez powiększenie zużycia prądu i przez szerokie rozpowszechnienie go wśród ludności można doprowadzić do zmniejsznia ceny energji elektrycznej. Tak jak masowa produkcja towarów zmniejsza koszta produkcji, tak masowe wytwarzanie miljonów jednostek energji powoduje ich potanienie. To też wysiłki wszystkich elektrowni zagranicznych idą w tym kierunku, aby możliwie rozszerzyć liczbę odbiorców prądu, aby powiększyć ilość lamp i kontaktów w mieszkaniach.

W tym celu elektrownie zagraniczne założyły specjalne biura propagandy elektrycznej, zorganizowały olbrzymie zakłady instalacyjne, zaprowadzające wszelkie urządzenia i sprzedające za bezcen piece i kuchnie elektryczne, aby zachęcić ludność do korzystania z prądu i używania go do wszlkich celów.

Oczywiście taka ruchliwość i przedsiębiorczość wytwórni zagranicznych jest zupełnie obca naszej elektrowni która nie troszczy się zupełnie o powiększenie liczby swych odbiorców przeciwnie przez wygórowaną taryfę odstrasza wszystkich odbiorców.

Jong.

Kącik dla pięknych pań.

Rękawiczki.

W czasach ubiegłych, jeśli pani kładła wyciętą suknię i obnażała ręce, niezbędnym dodatkiem do toalety były długie skórkowe rękawiczki, które sięgały prawie do ramion.

Rękawiczki te albo pani kładła na ręce, albo też tylko trzymała, ale brak ich uważany był bardzo źle i żadna z kobiet nie narażiłaby się na posądzenie o podobny nietakt.

Obecnie czasy się zmieniły. Moda jest nieobliczalna w swych rozporządzeniach piękna pani na balu śmiało odkrywa swoje ręce, a długie rękawiczki jeśli już nie są uważane za shocking, to przynajmniej za wyjątkową staroświeczczyznę.

Do wizytowych zaś sukien bez rękawów, pani kładzie krótkie rękawiczki, ozdobione mankietem wywiniętym na dłoń, lub trochę dłuższym, zachodzącym za kostkę ręki. Mankiet ten zwykle haftowany, aplikowany jedwabiem, lub też cały z jedwabiu, otacza rękę, jakby śliczna bransoletką i tworzy niezrównany efekt.

Obnażona aż do ramienia ręka, o prześlicznej, gładkiej i pachnącej skórce przyciąga wzrok, a maleńka dłoń, ów bez cenny jej klejnot, który tworzy takie zakończenie, jak kwiat w pięknej łodydze, chowa się w cienką, przesiąkniętą perfumami skórkę rękawiczki. Lśniący bogatym haftem mankiet, stoi na straży maleńkiej dłoni i strzeże jej tajemnicy.

Rękawiczki te zakrywające tylko dłoń są jednym więcej wdziękiem w garderobie pani, jedną z wielu uroczych drobnostek i jednym z wielu wypróbowanych sposobów skierowania uwagi otoczenia na właściwe miejsce podkreślenia tego co piękne.

Wiedeń obniża podatek od widowisk i teatrów kinowych.

Gmina miasta Wiednia postanowiła na listopad i grudzień r. b. obniżyć podatek, pobierajany od widowisk teatralnych i kinowych.

Referent finansowy gminy miasta Wiednia nabrał przekonania, że nadmierny podatek, pobierany od widowisk, wpływa bardzo ujemnie na stan gospodarczy tych przedsiębiorstw.

Zwracamy uwagę magistratu m. Łodzi na to zarządzenie wiedeńskie dla tego, ponieważ i u nas podatek, pobierany od widowisk na rzecz kasy miejskiej jest nadmiernie wysoki.



Płomienna miłość zapala... chlewy.

Warszawski sąd okręgowy na sesji delegacyjnej w Grodzisku, pod przewodnictwem sędziego Bogatki, rozpatrzył sprawę Piotra Zalewskiego, oskarżonego o podpalenie zabudowań, należących do rodziców jego narzeczonej, Marji Lasockiej Sprawa ta przedstawia się nadspodziewanie interesująco, wnosząc do przewodu sądowego romantyczny, niezwykły pierwiastek.

Zalewski kochał się w Lasockiej na zabój, i choć był tak młody, że nie odbył jeszcze służby wojskowej, postanowił się żenić, o czem wszakże starzy Lasoccy na razie nie chcieli słyszeć, ze względu na młody wiek, tak córki, jak i jej narzeczonego. Rozpacz zakochanego młodzieńca dosięgła ostatecznych granic, gdy stanęło przed nim widmo poboru wojskowego, obawiał się bowiem, by w czasie jego służby urodziwa dziewczyna nie oddała ręki komu innemu. Długo myślał biedny Piotruś jakby uzyskać jeszcze przed wyjazdem zgodę przyszłych teściów, aż wreszcie, czy to pod wpływem sensacyjnej literatury, której musiał się nałykać, czy pod wpływem jakiejś reminiscencji kinematograficznej powstała w nim myśl nader czywiście niezwykła. Oto począł tajemniczo zwierzać się Lasockiemu, że odkrył w pewnym miejscu zakopany skarb.

Miała to być żelazna skrzynka, zawierająca kilka tysięcy rubli złotem. Stary Lasocki aż się zatrząsł z ochoty na udział w owym skarbie, gdy jednak Zalewski jako warunek spółki postawił przyśpieszenie ślubu, chytry starowina bez trudu przekonał się, że ów niebywały skarb jest poprostu zręczną, obliczoną na jego chciwość bajką.

Po tym odkryciu stary Lasocki okrutnie się zawziął na niefortunnego posiadacza skarbu i zapowiedział mu, że wogóle nigdy córki nie dostanie.

Zalewski nie dał za wygraną i pragnąc za wszelką cenę wkraść się w łaski i zasłużyć sobie na wdzięczność przyszłych teściów, zwrócił się do nich z tajemniczym ostrzeżeniem, że dwaj parobcy Lasockich przez zemstę. Gdy jednak w ciągu dłuższego okresu czasu zamach nie następował, poczęto kpić z Zalewskiego niemiłosiernie. Nieszczęśliwy młodzieniec widząc, że pogrąża się coraz bardziej i od upragnionego celu oddala, za wszelką cenę postanowił ratować swoją reputację.

Pewnego wieczoru Zalewski wpadł do Lasockich z krzykiem, że palą się ich zabudowania. Jakoż rzeczywiście w ogniu stał drewniany chlewik, pożar jednak z narażeniem życia Zalewski umiejscowił.

Młody bohater promieniał z radości, gdyż walory jego nagle poszły w górę, lecz błogi ten stan trwał krótko, gdyż policja wszczęła dochodzenie w sprawie tajemniczego podpalenia i aresztowała po danych swego czasu w podejrzenie przez Zalewskiego parobków.

Wobec takiego obrotu sprawy, romantyczny młodzian mimo, iż był już bliskim upragnionego ślubu, idąc za głosem swej bogatej w fantazję lecz wrażliwej duszy przyznał się do wszystkiego, by nie łamać życia niewinnym ludziom.

Wszystkie powyżej przytoczone okoliczności zostały w nader umiejętny sposób wydobyte na światło dzienne przez obrońcę oskarżonego adw. Wasserberga, który domagał się uniewinnienia działającego pod wpływem tak skomplikowanych pobudek młodzieńca, jakkolwiek za podpalenie grozi kara śmierci.

Sąd uważając, iż teoretycznie czyn podsądnego musi ulec karze, skazał go na 4 miesiące więzienia, zawieszając jednak wykonanie kary na 4 lata.

Natomiast dożywotnie skazany został na... daremne oczekiwanie ręki swej wybranej!...

CZYTAJCIE

„Republikę".

Wieczór beethovenowski kwartetu Rosé'go.

Jest jedna dziedzina muzyki, gdzie Beethovena po dziś dzień stoi wielki a od osobniony — kwartet smyczkowy. Czy to bowiem wziąć symfonję, czy sonatę, w każdej z tych form nie zatrzymano się na Beethovenie, a kroczono i kroczy się dziś dalej, w poszukiwaniu nowych dróg, nowych środków.

Inaczej ma się rzecz z kwartetem smyczkowym. Tu środki są z góry ograniczone, sprowadzone do czterech instrumentów, polem więc do postępowej twórczości pozostaje tylko treść, głębia duchowa, jaką kompozytor zaklnie w kombinacji tych czterech smyczków A właśnie pod tym względem nikt nie tylko dotąd Beethovena nie przewyższył ale nawet doń się nie zbliżył.

W kwartetach smyczkowych beethovenowskich wszystko to znaleźć można, co duch ludzki w muzyce wypowiedzieć pragnie. Niema takiego stanu, takiego nastroju, któryby u nich nie znalazł swego odbicia. Od najbardziej łagodnych, łatwo dających się uchwycić, do najmocniej wstrząsających, czy mistycyzmem owianych — w tej przeogromnej skali uczuciowej zawiera się twórczość Beethovena w dziedzinie kwartetu smyczkowego.

Lecz nie tylko cały świat nastrojów i przeżyć ogólnoludzkich — w kwartetach tych wcielona jest jakoby jeszcze synteza kilku wieków rozwoju muzyki. O ile bowiem pierwsze kwartety op. 18 duchem zbliżone są do epiki Mozarta i Haydna, o tyle ostatnie (między nimi i wykonany kwartet op. 127 es-dur) sięgają tych regjonów, wobec których dziś stoimy jak wobec czegoś jeszcze nieodgadnionego, jak wobec tajemnego objawienia dla wytłumaczenia którego żaden wysiłek nie jest wystarczający.

Kwartet prof. Rose'go wykonał trzy kwartety beethovenowskie, pomniki 3-ch epok jego twórczości: g-dur op. 18, f-dur op. 59 i es-dur op. 127. Wszelkie superlatywy, odnoszące się do wykonania zwłaszcza dwóch ostatnich kwartetów, uważam za zbędne. Tak bowiem, jak zespół Rose'go, od laty interpretuje Beethovena, tak jak on rozwikłać potrafi największe trudności struktury czy stylu — nie uczyni dziś żaden zespół na świecie.

Duch Beethovena znalazł w brzmieniu czterech instrumentów tego zespołu swe wcielenie najczystsze, najistotniejsze.

L. P.

Ziemia obiecana dla złodziei.

Jest nią spółczesny Londyn.

Cały Londyn jst obecnie poruszony istną powodzią kradzieży, włamywań i napadów zamaskowanych bandytów na zamiejskie wille i gospody.

Kierownicy agielskiej policji odbyli w tych dniach radę „wojenną" w Scotland Jard (tak znane z opowieści Scherlocha Holmesa) w jaki sposób zapobiec tym zatrważającym objawom. Sposób, w jaki bandyci operują, jest mało znany policji angielskiej, przypuszczają więc, że owa banda, czy bandy, składają się z obcokrajowców.

Między bandytami znajduje się elegancko obuta niewiasta; ślady jej wykwintnych pantofelków znaleziono niedawno na piasku w okradzionej willi. Policji znane są również nazwiska dwu nieuchwytnych bandytów Gisrgis Zenzero i Scheik. Kilkunastu członków bandy przejeżdża ciągle w skradzionych automobilach z miejsca na miejsce i policja nie może ich pochwycić.

Ostatnio w White Chapel bandyci zajechali autem raniutko przed duży skład skór; była to godzina w której robotnicy udawali się do pracy. W oczach przerażonych ludzi bandyci w jednej chwili pozrywali zamki i kłódki od drzwi i zniknęli we wnętrzu składu, wynosząc z niego z błyskawiczną szybkością 66 skór wołowych, wartości 150 funtów szterlingów.

Nikt nie śmiał im przeszkodzić, gdyż bandyci bez przerwy strzelali na postrach.

Angielska policja poszukuje także gorączkowo bandytów t. zw. „kotów". Kotami nazywają bandytów akrobatów. Takiemu specjaliście towarzyszy zawsze adjutant. Gdy „kot" wdrapuje się przez rynny i balkony do mieszkań, adjutant czuwa na ulicy. W Londynie grasuje obecnie „kot nieustraszony" — wchodzi on nocą do mieszkań, w których znajdują się ludzie pogrążeni we śnie. Z niesłychaną czelnością gospodaruje on w tych lokalach, cicho stąpając na filcowych podeszwach — zręcznie otwiera szafy i biurka, doszczętnie ogałacając lokal w którym „pracuje". Pozostawia on wszędzie po sobie ślady palców. Policja jest zupełnie bezsilna. W ostatnich czasach skradziono w Londynie w sposób wyżej opisany, samej biżuterji na 30 tysięcy franków.

Gazety piszą alarmujące artykuły o niebywałej liczbie obcokrajowców, grasujących na bruku londyńskim. Pisma te znaczają, że wszystkie te kradzieże dokonywane są przez międzynarodową szajkę złodziejską.

Dotychczas udało się policji zaaresztować niejakiego Fitzmana — niemca, który został skazany na rok więzienia.

Jakiemi sposobami ludzie starają się bronić swego mienia przed bandami opryszków, dowodzi fakt, że właścicielka mieszkania w Rejent Park w Londynie, kazała dorobić do swej żelaznej kasy — pudła z wentylacją. Pudło to umieszczone przed drzwiami kasy mieści w sobie 3-metrowej długości węża z południowej Ameryki. pełni on funkcje dozorcy.

Daily News i Evening News ostrzegają także przed najazdem rewolucjonistów do Londynu. Skrzypek Sermus wraz ze swym akompanjatorem Ullmanem dają propagandowe koncerty, zbierając pieniądze na cele rewolucyjne. Dziwią się pisma, że rząd pozwala na pobyt ultraczerwonych dam, jak Kate Gutsfeld i Ruth Fischer Podobno ministerjum spraw wewnętrznych ma zająć się przefiltrowaniem obcokrajowców w Londynie.

Kraj 57 religji.

Religje surowego mięsa, terapentyki, ognia i słońca.

Pisma londyńskie i amerykańskie drukują niezmiernie ciekawe relacje o Kalifornji, znalezione w papierach niedawno zmarłego, wybitnego dziennikarza i zarazem namiętnego podróżnika Artura Gleasona. Gleason odkrył w Kalifornji coś jeszcze bardziej efektownego niż skarby ziemi, migdały, oliwy, tytuń i piękność San Francisco. Odkrył mianowicie „kraj największej ilości religji na świecie". Religje te p. Gleason dokładnie obliczył i stwierdził, że jest ich tam ani mniej ani więcej jak 57.

„Religje" te w absolutnej większości zasługują oczywiście co najwyżej na nazwę sekt. Obfitość ich przypisuje p. Gleason wielkiemu zróżniczkowaniu ludności na terytorjum Kalifornji, gdzie — jak pisze — spłynęły w jeden potok i następnie rozgałęziły się najzupełniej fantastycznie religijne wpływy Rzymu, Jerozolimy, Indji, Egiptu, Tybetu, Japonji i Chin.

Wynikły stąd takie wyznania, jak sekta, propagująca, że tylko przez jedzenie surowego mięsa można osiągnąć zbawienie, jak dalej „religja terapeutyki" i „religja przedłużenia życia". Religje posiadające swe własne świątynie i własnych kapłanów, cieszą się bardzo zmienną popularnością. Nieraz te, które przed rokiem liczyły jeszcze swych wyznawców na setki tysięcy, później nagle, przez pewien czas, posiadają ich tylko dziesięciu lub nawet pięciu na całym obszarze „kraju złota".

Religje kalifornijskie rozporządzają nie tylko kapłanami, lecz także naogół prorokami i prorokiniami, imponującemi przedewszystkiem oryginalnością i efektownością strojów. Święcenie na prorokinię, mianowicie w religji „fundamentalistów" otrzymała między innemi, przed niedawnym czasem głośna... sufrażystka angielska, miss Pankhurst, poczem natychmiast wystąpiła z książką zatytułowaną „Oto On przychodzi" i zapowiadającą bardzo już rychłe przyjście Chrystusa, które zresztą z końcem świata nie będzie miało nic wspólnego.

Do jednych z najbardziej interesujących religji kalifornijskich, według p. Gleasona, należą sekty czcicieli słońca i ognia, które tam do dziś dnia mają swe prawo obywatelstwa.

—XX—

Polityczne morderstwo, jako początek narodowego zaburzenia Niemiec.

Tak przepowiada niemiecka pani de Thèbes.

„Vossische Zeitung" w numerze z dn. 26 b. m. podaje treść książki, która cieszy się obecnie w Niemczech ogromnem powodzeniem i która jest rodzajem niemieckiego almanachu pani de Thebes z tą jednak różnicą, że zarówno autor jej jak i wydawca są anonimowi.

„Książka zatytułowana „Chronologiczny porządek ważnych wypadków przyszłości" zawiera proroctwa na rok 1925 i na dwa lata następne. Proroctwa te, które anonimowy autor nazywa „świątowemi", dotyczą zresztą tylko Niemiec. Rok 1925 określa autor jako „rok przygotowań" i jako pierwsze z tych „przygotowań" wymienia polityczne morderstwo pewnej znanej osobistości z lewicowych ugrupowań, które będzie stanowiło inaugurację nowego okresu świetności niemieckiej.

„To polityczne morderstwo — pisze autor — wywoła wielkie wrażenie, jednak przez ogół będzie uznane za wybawienie i oswobodzenie". Dalej oświadczają proroctwa, że „stanowisko prezydenta Rzeszy będzie powierzone energicznemu, wybitnemu człowiekowi, który podtrzymywany zaufaniem godnem jego czynów, ożywiony narodowym duchem, będzie prowadził Niemcy ku wielkim czasom".

Niedługo potem zawarty będzie sojusz z wielkim i potężnym krajem, nastąpi „zdumiewające rozwiązanie" wszystkich gospodarczych trudności czarnobiałoczerwone kolory staną się barwami państwa i wreszcie potężny niemiecki wynalazek stworzy nową potworną broń w technice wojennej.

„W roku 1926 dojdzie do skutku wielki sojusz między Anglją, Włochami i Niemcami i wersalski traktat będzie anulowany. W roku 1927 po proklamowaniu monarchji w Niemczech, Francja zostanie zdruzgotana bezprzykładnem zwycięstwem niemieckiej techniki oraz chemji i nowy cesarz będzie już bez przeszkody wiódł Niemcy po drodze świetności.

Tyle niemiecka madame de Thebes. Wszystko to jest bezwątpienia bardzo humorystyczne, lecz dodaje „Vossische Ztg." — może okazać się nie tak niewinnem, jakby pozory wskazywały.

Dziennik berliński przypuszcza mianowicie, że jedynym istotnym sensem i celem anonimowego proroczego wydawnictwa jest, przy pomocy zawrotnych perspektyw i nadziei podniecenie fanatyków do uczynienia w samej rzeczy w nadchodzącego roku 1925 okresu politycznych morderstw i jeszcze bardziej nieprzebierającej w środkach propagandy za powrotem monarchji w Niemczech.

Tragiczna miłość dwu młodziutkich biuralistek zakochanych w swoim szefie.

Na wieść o jego chorobie postanowiły umrzeć.

Stara jak słońce pieśń, ale brzmiąca coraz nowemi warjantami.

Tragedja miłosna dwóch dziewczyn: 17-letniej Berty Elster i Elisy Kranz, liczącej 18 wiosnę życia wzruszyła do głębi sentymentalny Wiedeń.

Obie dziewczyny były biurowemi pracownicami. O 8 rano przychodziły do kantoru, o 3 opuszczały go zmęczone i zbiedzone pracą.

Mimo to niechętnie kierowały swe kroki do domu, albowiem rozstawały się na kilkanaście godzin ze swym szefem 43-letnim mężczyzną, żonatym i ojcem dwojga dzieci.

Szef mógłby z łatwością być ojcem obu dziewcząt. O wiek jednak nie pytały ani o absurd swej miłości; kochały go pierwszą miłością, tak gorącą, jak żadna inna. Przełożony ich nie zdawał sobie nawet sprawy z tego uczucia, a uprzejmość pilność i przychylność dziewcząt brał na karb sumienności urzędniczej.

Gdyby się był zresztą domyślał, może wybiłby z głowy rozkochanym dziewczętom nierozumne ich zapały.

Pewnego dnia szef zachorował — nie było to groźne cierpienie — silniejsze przeziębienie, nic więcej. Fantazja jednak obu urzędniczek pracowała tak silnie, iż uroiły sobie niebezpieczeństwo, ba nawet niechybną śmierć swego ideału.

Nie mogły przeżyć tego ciosu. Postanowiły więc umrzeć. W chłodny listopadowy wieczór Berta rzuciła się do Dunaju, uratowano ją jednak i powierzono opiece matki, Elisa zaś wybrała pewniejszy rodzaj śmierci.

Z wysokości 5 piętra skoczyła na bruk i pierwszą swą miłość opłaciła strzaskaniem czaszki.

Czytajcie „Express Wieczorny".

SERGJUSZ ARITONOW. (162



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—o—

W ten sposób jeszcze jedna próba zmuszenia Rosji do zawarcia pokoju odzielnego zakończyła się niepomyślnie. Na rozpaczanie wszakże nie było czasu. Należało wymyślić coś nowego. Wkrótce też już rzeczywiście wyłonił się w niemieckim sztabie generalnym zupełnie nowy plan. Zdawało się, że Rasputin nie będzie miał z tem nic wspólnego, a jednak, jak wynika z jego korespondencji, posiłkowano się nim nawet i w tej sprawie. Oto ślady tego:

„06558 —211.

Trzeba koniecznie cesarza namówić bezpośrednio lub przez cesarzową, aby zmusił rumunów do niezwłocznego wystąpienia przeciw nam. Jeśli to nie nastąpi natychmiast, Rumunja wystąpi przeciw naszym wrogom, a taki sojusznik, jak Rumunja, to dla nas katastrofa. Niech car rozkaże Stürmerowi wysłać terminowo telegraficzne ultimatum do rządu rumuńskiego z żądaniem bezzwłocznego przyłączenia się do sojuszników. Dobrze byłoby wysondować grunt w poselstwie rumuńskim. Poseł rumuński Diamandi jest zdaje się zręczny ententofil, więc tem lepiej. Możeby ks. Meklenburg - Strelitz poszedł do niego i porozmawiał z nim. Gdyby się udało zainteresować Diamandi'ego materjalnie za raporty, skłaniające Rumunję do natychmiastowego wystąpienia przeciw nam po stronie sojuszników, możnaby mu zapłacić każdą sumę".

Trudno na pierwszy rzut oka dopatrzeć się w tem poleceniu sensu. Dopiero specjalny wysłannik poinformował o wszystkiem poufnie ks. Meklenburskiego, ten zaś dopiero starał się to wbić w głowę Rasputinowi.

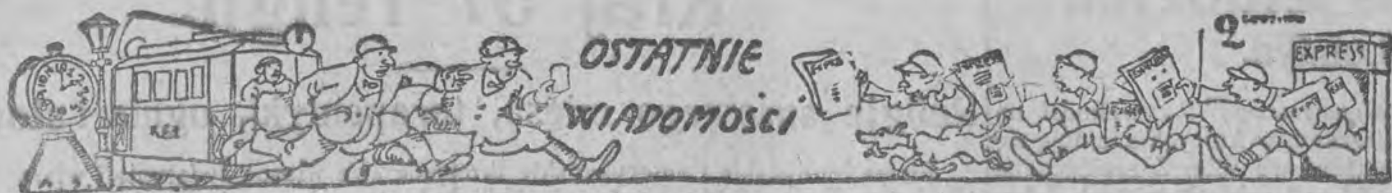
Chodziło o to, że Niemcy przekonali się, że przyłączenie się Rumunji do sojuszników jest absolutnie nieuniknione. I jeśli Rumunja zwlekała z otwartem wystąpieniem, to miała ku temu swoje powody. Zanim Rumunja zdecydowała się w zasadzie przystąpić do koalicji, odbywały się dłuższe targi co do ewentualnych zdobyczy Rumunji w razie odniesienia zwycięstwa, w co zresztą sojusznicy słusznie nie wątpili ani chwili. Chcąc uzyskać jak najwięcej, rumuni szacowali swą siłę zbrojną i zaopatrzenie wojenne o wiele wyżej, niż było w rzeczywistości. Umieli wmówić attaches wojskowym państw sojuszniczych cyfry i dane, wielokrotnie przewyższające stan faktyczny. Na zasadzie raportów owych attaches, z których wynikało, że Rumunja przedstawia rzeczywiście bardzo poważną siłę militarną, zgodzono się na szereg warunków, postawionych przez Rumunję, które wszakże w innych okolicznościach nigdyby nie zostały zaaprobowane.

Dziwiono się więc tembardziej w kołach sojuszniczych, czemu Rumunja po uzyskaniu tak wielkich przyrzeczeń wciąż jeszcze się waha i zwleka. Przyczyna zaś była bardzo prosta. Ot, poprostu, starano się wzmocnić militarnie chociażby tak dalece, aby przynajmniej w pewnym stopniu sprostać zadaniu i choć w drobnej mierze dorównać podanym cyfrom.

Przygotowania te wszakże trwały nieco zbyt długo. Wówczas Niemcom zaświtał plan rzeczywiście genjalny. Ponieważ przyłączenie się Rumunji do sojuszników już i tak jest nieuniknione, niechaj przynajmniej nastąpi, gdy jeszcze wszelkie przygotowania nie będą ukończone. Należało w tym celu Rumunję sprowokować. Polecono więc Rasputinowi skłonić cara do posłania Rumunji ultimatum z żądaniem natychmiastowego wypowiedzenia wojny Austrji. Ultimatum miało być zredagowane w tonie wręcz obraźliwym. Albo Rumunja się obrazi i zareaguje wystąpieniem przeciw sojusznikom, to dobrze a jeśli się przestraszy i wystąpi niedostatecznie przygotowana, to drugie dobrze.

Ten plan udał się Niemcom znakomicie. Interwencja w poselstwie była zbyteczna. Rasputin sam wszystko załatwił. Stürmer depeszę wysłał. Rumunja wypowiedziała wojnę Austrji. Zanim sojusznicy się spostrzegli, już Mackensen zajął Bukareszt.

(D. c. n.)





Umiędzynarodowienie Warty i Noteci

Tak uchwaliła komisja komunikacyjna Ligi narodów.

Genewa, 27 listopada.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji ko munikacyjnej Ligi Narodów w sprawie wniosku niemieckiego, domagającego się umiędzynarodowienia żeglugi na polskich dopływach Odry, głównie na Warcie i na Noteci. Polskę reprezentował prof. Winiarski, Niemcy p. Seeliger.

Komisja międzynarodowa żeglugi na Odrze przedstawiła wniosek kompromisowy, a mianowicie:

Uprawnienia międzynarodowej komisji żeglugi na Odrze uzyskują moc obowiązującą

na Warcie aż poza Poznań, na Noteci zaś aż do jej ujścia.

Żegluga na przestrzeni od ujścia aż do zlewu kanału Bydgoskiego z Wisłą podlego postanowieniom konwencji barcelońskiej, dotyczącym wodnych dróg komunikacyjnych, przedstawiających wartość dla żeglugi międzynarodowej.

Delegat niemiecki twierdził, że umiędzynarodowienie Odry jest krzywdą dla Niemiec. Traktat wersalski daje niemcom przynajmniej to zadośćuczynienie, że również mają być umiędzynarodowione dopływy Odry, przepływające przez terytorjum niemieckie. Wobec tego Niemcy domagają się umiędzynarodowienia Warty i Noteci aż do punktu spławnego

Delegat polski sprzeciwił się stanowczo zarówno wnioskowi niemieckiemu jak i propozycji kompromisowej, oświadczając, że Polska tak ze względu na swoje bezpieczeństwo, jak i ze względu na swoje położenie gospodarcze musi bezwarunkowo żądać, aby dopływy Odry, znajdujące się na jej obszarze, nie były umiędzynarodowione.

Tak delegat polski, jak i niemiecki głosowali przeciwko projektowi kompromisowemu, który przeszedł 13-tu głosami przeciwko tym dwom, przy wstrzymaniu się od głosowania delegata Austrji.

Prasa francuska o konflikcie angielsko-egipskim.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 27 listopada.

Prasa francuska nie jest zgodna w poglądach na konflikt angielsko-egipski.

Podczas gdy pisma prawicowe uważają bez zastrzeżeń konflikt egipsko-angielski za sprawę wewnętrzną Anglji, pisma lewicowe domagają się oddania tego zatargu przed forum Ligi narodów.

„L'oeuvre" pisze:

Nie wątpimy ani na chwilę o wysiłkach pokojowych naszego sąsiada, ale Egipt nie należy do Ligi narodów, więc inicjatywa musi wyjść ze strony trzeciej.

Pertinax w „Echo de Paris" życzy Anglji zwycięstwa w Egipcie i twierdzi, że klęska Anglji w Egipcie pogorszy sytuację na Wschodzie.

I. A.

Opozycja przeciw Mussoliniemu wzrasta.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Rzym, 27 listopada.

Słynny pisarz Semenelli, który należał stronnictwa faszystowskiego i piastował mandat poselski, zrzekł się swego mandatu. Opozycja przeciw Mussoliniemu wzrosła znaczna, a szczególnie występują z partji faszystowskiej literaci i wybitni działacze, którzy przechodzą do opozycji.

R.

Szwecja za przystąpieniem Niemiec do Ligi narodów

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 27 listopada.

Rząd niemiecki na przesłane do rządu memorandum w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów nadesłał w tych dniach odpowiedź, w której zarzuca, że Niemcy winny przystąpić natychmiast do Ligi narodów

H. L.

Ekspedycja amerykańska na Mount Everest.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Nowy-Jork, 27 listopada.

Na wiosnę przyszłego roku wyruszy z Ameryki ekspedycja na Mount Everest.

Ekspedycja ta będzie bardzo dobrze wyposażona w środki techniczne. Będzie jej przewodniczył jeden ze znanych szwajcarskich geologów.

T. N.

Ochrona rządowa właścicieli radjotelefonów w Anglji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 27 listopada.

Z powodu żądań niektórych właścicieli nieruchomości odszkodowań za założenie anten radjotelefonicznych na dachach wniesiona została przez grupę posłów interpelacja do ministra skarbu. Minister skarbu oświadczył, iż rząd w niedługim czasie wyda rozporządzenie, które będzie miało na celu ułatwienie rozwoju radjotelefonu w Anglji oraz uchroni właścicieli radjotelefonów od szykan ze strony właścicieli domów (Ustawa ta przydałaby się i w Łodzi wobec precedensu w jednej z kamienic przy ulicy Narutowicza — przyp. Red.).

E. S.

Przyczyna dymisji Ismeta-paszy.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Konstantynopol, 27 listopada.

Dymisja gabinetu Ismeta-paszy w społeczeństwie tureckim wywołało pewną konsternację.

Choć powszechnie twierdzą, iż dymisja nastąpiła z powodu choroby, to jednak należy stwierdzić, że jest to raczej skutek zwycięstwa partji republikańskiej, która zyskuje coraz więcej zwolenników.

Partja ta wskazywała na nadużycia organów administracyjnych oraz twierdziła, iż budżet przedstawiony przez Ismeta-paszę parlamentowi jest fikcyjny.

Niemcy się zbroją.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 27 listopada.

Znany angielski publicysta pułk. Repington w czwartym artykule pod tytułem „Pokój Europy" omawia sprawę rozbrojenia Niemiec. Pułk. Repington zapytuje czy Niemcy faktycznie rozbroili się w myśl postanowień traktatu wersalskiego i twierdzi, iż tylko od tego zależy oddanie kontroli wojskowej w Niemczech Lidze narodów oraz ewakuacja strefy kolońskiej w styczniu przyszłego roku.

Pułk. Repington twierdzi dalej, że w razie mobilizacji obecna „Reichswehra" może być fundamentem silnej armji.

Również policja może szybko przemienić się w pomocniczą armję. Związki wojskowe zanikły tylko chwilowo, ale młodzież nadal jest przysposabiana wojskowo.

Jest faktycznie niemożliwością przeszkodzić Niemcom w zbrojeniu się.

E. S.

Manewry floty Stanów Zjednoczonych.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Waszyngton, 27 listopada.

Departament marynarki podaje do wiadomości, że latem przyszłego roku odbędą się wielkie manewry floty Stanów Zjednoczonych na oceanie spokojnym.

Manewry te chociaż urzędowo mają tylko na celu przegląd sił wodnych Stanów Zjednoczonych, uważać należy za demonstrację przeciw Japonji. T. N

Rozproszkowanie partji politycznych w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 27 listopada.

Do dnia dzisiejszego do głównego biura wyborczego wpłynęło 25 list kandydatów do parlamentu.

Prasa niemiecka stwierdza, że partje polityczne w Niemczech zostały rozproszkowane. Mniejsze partje zabierają dużo głosów zarówno nacjonalistom jak i socjalistom i wprowadzają niebywały chaos do walki wyborczej.

Na czele listy komunistycznej będzie figurował Max Hölz, który odsiaduje długoletnią karę w więzieniu.

H. Z.

—:o:—

„Danziger Neueste Nachrichten" o ministrze Thugucie.

„Danziger Neueste Nachrichten", poświęcając ministrowi Thuguttowi artykuł wstępny, dochodzi do konkluzji: „Nam wydaje się pan Thugutt bardziej niebezpieczny niż jakikolwiek fanatyczny członek nienawidzącego Niemcy „Westmarkenvereinu". Jego nazwisko nadaje się do uśpienia zagranicy w sprawach dotyczących mniejszości. Tak długo dopóki pan Thugutt będzie w rządzie, należy polecić niemcom, w Polsce zamieszkałym, szczególną czujność, gdyż i on, jak każdy polak, nie okaże się zapewne skłonny do usunięcia krzywd, na które Niemcy w Polsce się uskarżają".

Warszawa, 28 listopada.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

New York 5,16
Londyn 23,91
Paryż 27,37
Belgja 25,05
Szwajcarja 99,78
Włochy 22,47

DRUGIE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 5,18
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5,25
Bank Handlowy 5,10
Rudzki 1,25
Starachowice 2,15 — 2,30
Ostrowiec 6,75
Modrzejów 5 — 4,75
Węgiel 3 — 3,20
Cukier 3,50 — 3,55
Lilpop 0,75 — 0,73
Chodorów 5,40
Tendencja mocna.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 105
Warszawa 104
Dolary 5,43
Przekazy na Warszawę 5,19

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 27 listopada.

Za 100 złotych — Paryż 363,50
Praga 655
Ryga 100
Zurych 100
Wiedeń czeki 13,600 — 13,700
Banknoty 13,540 — 13,680
Berlin 79,60 — 81,20
Przekazy na Warszawę 80,32 — 81,12 i pół
Na Katowice 80,40 — 81,20

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 listopada.

Nowy York 463,12
Francja 87,20
Belgja 95,29
Włochy 106,80
Szwajcarja 23,99 i pó[illegible]
Hiszpanja 33,86
Portugalja 2,31
Holandja 11,47 i pół
Danja 26,44 i pół
Norwe[illegible] i pół
Szwecja 17,22 i pół

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27 listopada.

Londyn 87,20
Nowy York 18,82
Belgja 91,52
Hiszpanja 257,50
Włochy 81,75
Szwajcarja 363,75
Norwegja 278,50
Szwecja 505 i pół
Praga 56,50
Rumunja 9,65
Węgry 26,50
Holandja 759,50

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Brema, 27 listopoda.

Bawełna amerykańska 26,20 cent. dolar. za lbs.

Spekulacja akcjami Banku Polskiego.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

W ostatnich czasach uwijają się wśród mało uświadomionych bankowo sfer nie sumienni spekulanci, którzy rozsiewają pogłoski, jakoby akcje Banku Polskiego, względnie kwity tymczasowe na te akcje nie przedstawiały żadnej wartości a więc posiadacze kwitów tymczasowych powinni się ich pozbywać, gdyż — ażeby uzyskać oryginalne akcje — będą zmuszeni do ponownego uiszczania przypadającej za nie należytości. Przy tej sposobności spekulanci wyłudzają od łatwowiernych osób kwity tymczasowe, płacąc za nie 40 — 50 proc. nominalnej wartości.

Bank Polski ostrzega posiadaczy kwitów tymczasowych na akcje Banku Polskiego przed tego rodzaju oszukańczą spekulacją.

Centrala Banku Polskiego i wszystkie jego oddziały dokonywują wymiany kwitów tymczasowych na oryginalne akcje bez jakiejkolwiek opłaty.

—:o:—

Telegramy.

DELEGACJA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW U PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 27 listopada

W dniu dzisiejszym przedstawiło się pierwszemu prezesowi sądu najwyższego p. Władysławowi Seydzie prezydjum zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach pre zesa zrzeszenia, senatora Balińskiego, wice - prezesa sądu apelacyjnego Kukiel - Krajewskiego, sędziego najwyższego trybunału administracyjnego Morawskiego, sędziego sądu najwyższego Wójcickiego, podprokuratora sądu najwyższego Krzyżanowskiego, sędziego sądu apelacyjnego Ojrzanowskiego i wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie Rowskiego.

Przybyli powitali pierwszego prezesa sądu najwyższego na stanowisku najwyższego przedstawiciela sądownictwa w państwie i powiadomili go o postulatach sędziów i prokuratorów w sprawach, tyczących się stanowiska sądownictwa, uposażenia sędziów, emerytur i innych.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KLUBU Z. L. N.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu Z. L. N., na którym przyjęto ostatecznie regulamin wewnętrzny klubu. Dokonano również wyboru nowego klubu.

ZA ROZWIĄZANIEM ARMJI AUSTRJACKIEJ.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 27 listopada.

„Die Stunde" w artykule wstępnym porusza sprawę rozwiązania armji austrjackiej.

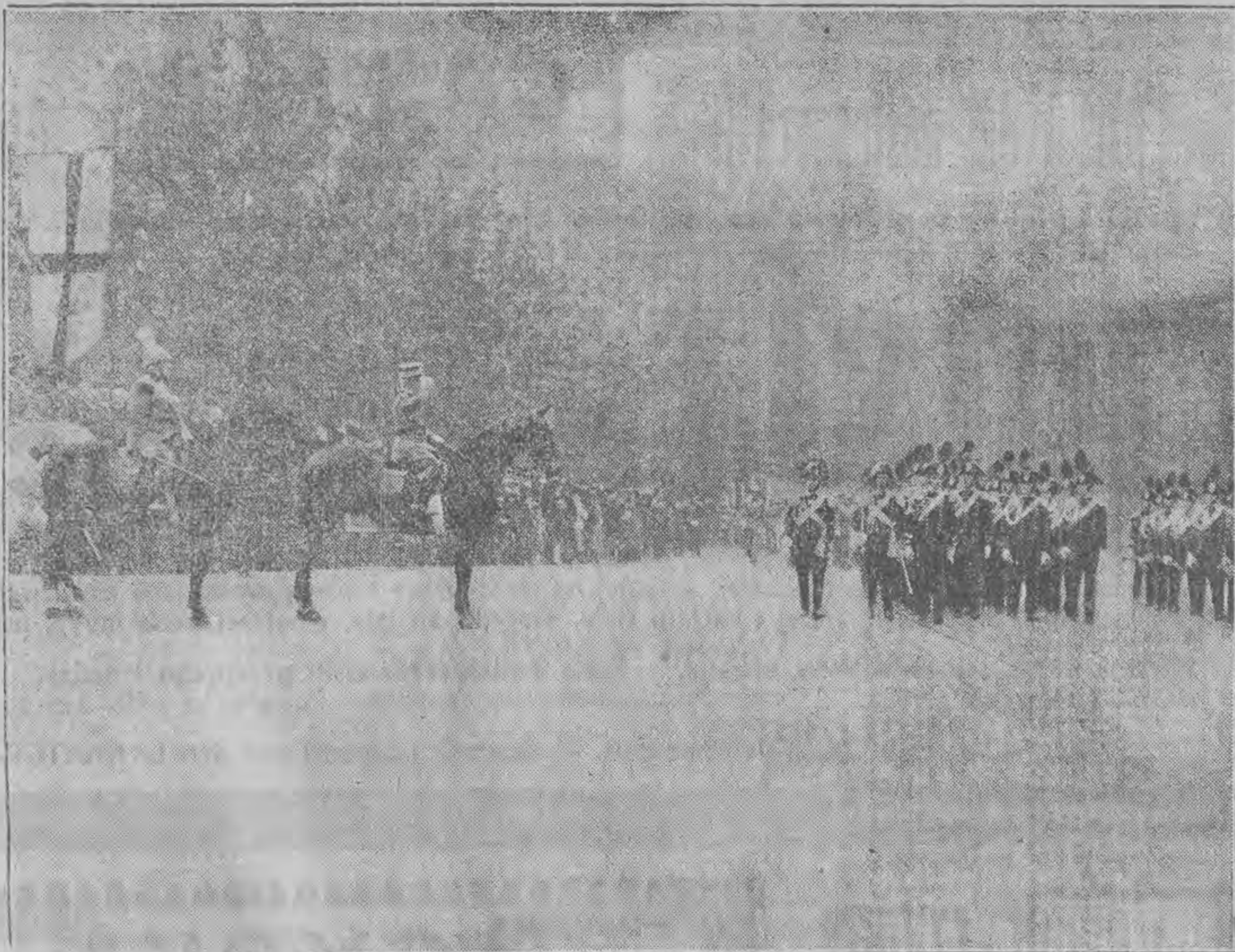
Dziennik podkreśla, że armja ta jest — w myśl wskazania traktatu w Saint Germain — tak mała, że w żadnym razie nie jest zdolna do obrony kraju przed wrogiem zewnętrznym, zaś koszty utrzymania jej wynoszą 620 miljardów koron rocznie, czyli więcej, aniżeli wynosi tegoroczny deficyt budżetowy Austrji.

WYBORY PREZYDENTA W AUSTRJI.

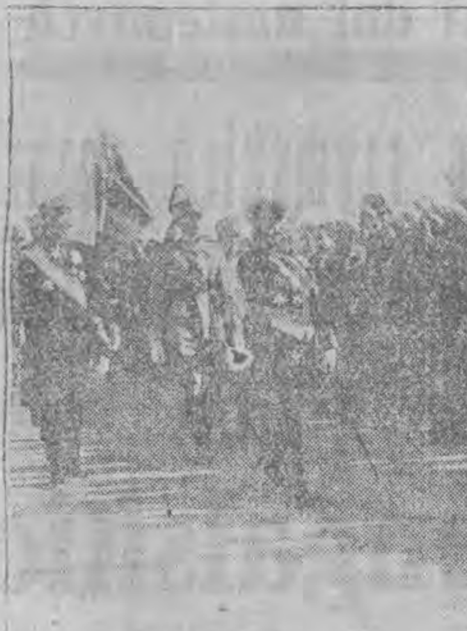
Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 27 listopada.

Wybory nowego prezydenta rzeczypospolitej odbędą się w dniu 9 grudnia r. b. Aczkolwiek kwestja wyboru nowego prezydenta nie została jeszcze omówioną przez poszczególne kluby parlamentarne jest prawie pewnem, że zostanie nim wybrany ponownie Heinisch, tembardziej, że ks. Seipel zrzekł się prawa do proponowanej mu kandydatury.



W rocznicę zakończenia wojny odbyła się w Rzymie wielka uroczystość wojskowa, podczas której król przyjął defiladę wojsk.





Gen. Primo de Rivera odbywa przegląd swych wojsk w Marokko.

Syn sułtański w pętach warszawskiego lichwiarza.

Zaskarżył syna sułtańskiego, domagając się ustąpienia mu swego haremu.

Do sądu w Budapeszcie wpłynęła skarga żyda polskiego, Abramowicza, przeciwko synowi zmarłego sułtana tureckiego Abdul Hamida, księciu Abdul Kadirowi, którego rewolucja nad Bosforem spowodowała do zamieszkania w tej stolicy.

Książę, żyjąc nad stan, zawikłał się w interesy, które stały się jeszcze trudniejsze po poznaniu Abramowicza. Abramowicz pochodzący z Warszawy, oplątał księcia tak, że zwolna w jego ręce przechodziły klejnoty, nawet odzież jego i dam haremowych.

Książe niezmiernie lekkomyślny i rozrzutny pozbywał się wszystkiego na rzecz dostarczyciela pieniędzy.

Lichwiarz, po wymówieniu księciu mieszkania w hotelu a następnie w pensjonatacie, ulokował Abdul Kerima we własnym ciasnym i brudnym domu w obskurnej dzielnicy, zwanej Kobania.

Gdy już fanty wyczerpały się, a cyfra długo wzrastała, Abramowicz zapozwał księcia o wydanie do swego rozporządzenia piętnastu dam haremowych, jako zastaw.

Sąd żądań Abramowicza oczywiście nie uwzględnił i domyślając się wyzysku z jego strony, sprawę przedstawił prokuratorowi.



Dzieci londyńskie w słynnym ogrodzie zoologicznym od wiedzają grupę mieszkańców Cejlonu, którzy przybyli t wraz ze swemi zwierzętami.

Zbrojenia Niemiec na morzu.

Prasa angielska przypomina, iż według traktatu wersalskiego, marynarka niemiecka może się składać najwyżej z pancerników i 6 lekkich krążowników, a flotylla nie może przekraczać liczby 24 torpedowców.

Siły te w r. b. będą zupełnie zmobilizowane. Wiele z tych statków już przebudowano w Wilhelmshafen. Cała załoga floty niemieckiej składa się z 15 tys. marynarzy, w tem 10 proc. oficerów.

Manewry marynarki niemieckiej, nie dawno odbyte na Bałtyku, wykazały, że ta flota zapomniana i bagatelizowana rozwija się i osiąga najwyższy stopień doskonałości. Dowództwo nad nową marynarką objął admirał Zeuker.

Jest publiczną tajemnicą, iż prof. Oswald Flamm sporządził projekt krążownika narkowego i że marynarkę niemiecką ogarnia zapał twórczy.



CASINO

Dziś i dni następnych!!! Dziś i dni następnych!!!

Wielki i piękny o niebywałem napięciu film świata, reżyserji Ernesta Lubicza, twórcy „Madame Dubarry" i „Anny Boleyn"

„ROSITA" (Śpiewaczka ulicy) z MARY PICKFORD

Piękny jednoserjowy, 10 aktowy dramat, osnuty na tle życia młodej kobiety, rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku, przepychu, wspaniałości, kobiety o duszy wesołej, skazanej na niezasłużone i niewypowiedziane męki, jakie znieść musiała, by nie paść ofiarą lubieżnej namiętności książęcej i blichtru złota. Tragedja kobiety, omotanej siecią intryg, narażonej **na każdym kroku na zniesławienie.**

Wielkie Karnawałowe zabawy uliczne. Życie dwuch środowisk: przepychu i nędzy. Rozpaczliwe zmagania z losem. Miłość i fałszywy grzech. Początek o godz. 5-ej po poł.; w soboty i niedziele o 3-ej.

Sala ogrzewana. — Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

Udziałowiec - czynny

do pierwszorzędnej firmy spedycyjnej (transp. celnej) poszukiwany jest czynny udziałowiec z kapitałem 15—25,000 zł. Reflektuje się na człowieka inteligentn., ustosunkowanego. Pożądany fachowiec.

Oferty sub. „CŁO" do adm. „Republiki". 915-2



CZAJNIK

„wydajna"

DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU.

Prima pomorski owies

...aszą sprzedajemy po cenie konkurencyjnej wagonowo i w mniejszych ilościach w składzie naszym. Worki prosimy z sobą przynosić.

Bank Spółek Niemieckich w Polsce, Sp. Akc.
Wydział towarowy.
ŁÓDŹ, Aleje Kościuszki 45-47. Telefon 63.

Pralnia chemiczna i farbiarnia

damskiej i męskiej garderoby bez prucia

W. Durczyńskiego

u. Brzezińska № 5

Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz firanki na ramach. Wykonanie solidne.

Filja Pomorska № 22. 807-8

CYRK
A. CINISELLI.

Dziś i dni następnych

widowisko rzymskich cezarów.

Pogromca Jackson
z grupą
12 bengalskich tygrysów.

oraz 12 pierwszorzędnych numerów cyrkowych

z siostrami **Princes.** na czele.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

KRAWATY
bielizna ciepła i nowości sezonowe
PIĄTKOWSKI
PIOTRKOWSKA 89. 217-9

BOTY KALOSZE
Ciepłe pantofle
Wyborowe gatunki
poleca
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93

CIEPŁA
Bielizna (trykotaże) rękawiczki, pończochy skarpetki
poleca
K. Petersilge
Piotrkowska 93

PANNY

int. muz. zn. jęz. hebr. **DARMO** wyszkolone zostają jako frebianki. Także frebianka gr. na pianinie otrzyma stałą **POSADĘ.**

Oferty sub. „Dokładny życiorys". 2

Dr. med.
Borzekowska
Choroby kobiece, akuszerja.
Przyjmuje 5—7.
Cmentarna 3.
(róg Konstantynowskiej). 7478

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

Dr.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia 8—2 i 5—8. Dla pań 5—8

Komplety rysunkowe

dla dzieci do 12 lat

będą czynne z dniem 1-XII-1924 r.

pod kierunkiem

Tadeusza Kleczyńskiego

Wiadomości udziela się: w czwartki i soboty od 9 do 11 rano w szkole p. Marji Wesołkówny.

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr. E. Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Godz. przyjęć od 12—3 i od 7—9 w.
Panie od 3-4. 763625

Dr. med.
D. Weisbrum
Specjalista chorób uszu, nosa gardła i krtani
przeprowadził się
Cegielniana 26.
Przyjmuje od 5—7.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Na gwiazdkę! Na raty i za gotówkę! Łóżka niklowe wszelkiego rodzaju, krzesełka dziecinne, materace, łóżka polowe, wózki dziecięce daje „Palma" Narutowicza № 36, w bramie na prawo, telefon 35-25.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa Mokotowska № 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 8472

Posady.

Samodzielna buchalterka-bilansistka izr. z kilkuletnią praktyką handlową poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Referencje pierwszorzędne. Wymagania skromne. Łaskawe of. do „Republiki" pod „R. B." 799—3

oraz berety i modne chustki włóczkowe. Ul. 6-go Sierpnia 22 m. 16. 784-2

Ewangelicka siostra do dzieci obejmie zaraz posadę. Of. pod „D" do adm. „Expressu". 848-3

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty). Zaręczynowe i ślubne po tekście 8 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 grosz. Najmniejsze 50 gr

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia; Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman